

Nr. 2-C. ROK I ■ WYDANIE NIEMIECKO-POLSKIE (C) ■ CENA 60 GR.

■ TŁUMACZ ■ JĘZYKÓW OBCYCH

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SZERZENIU PRAKTYCZNEJ ZNAJOMOŚCI JĘZYKÓW: ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO. ■ WYCHODZI MIESIĘCZNIE W TRZECH WYDAANIACH: ANGIELSKO-POLSKIM (A), FRANCUSKO POLSKIM (B) i NIEMIECKO-POLSKIM (C).

Prenumerata kwartalna każdego wydania wynosi zł. 1.50, miesięczna — zł. 0.60.
Ceny ogłoszeń (w każdym wydaniu): 1/1 str. 300 zł., 1/2 str. 150 zł., 1/4 str. 75 zł., 1/8 str., 40 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/32 str. 10 zł

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. WALICÓW № 3-4.
(Dla korespondencji: Warszawa, Skrz. poczt. 396) Tel. 692-65. — Konto w P. K. O. № 25.635.



SPORT-HUMOR

„Danke“, ruft der kurzsichtige Quersfeldläufer, „ich kenne den Weg“.

HUMOR SPORTOWY

„Dziękuję“, woła krótk-wzroczny szybkobiegacz (biegacz na przele), „znam drogę“.

KONTORBLUTE.

Der Oberbuchhalter ist beim Suchen einer Buchungsdifferenz. Beim Postenvergleichen hält er plötzlich ein und fragt zum Buchhalter Krause hinüber: „Wenn Sie eine 3 schreiben, die wie eine 5 aussieht, soll es dann eine 8 oder eine 2 sein?“

ANZEIGE.

In einem Warenhause, welches vor geladenem Publikum geöffnet wird, hatte man, um den Andrang der grossen Masse fernzuhalten, folgendes Plakat an der Tür befestigt:
„Wegen Eröffnung geschlossen“.

MUSIKALISCH.

„Meine Tochter ist wirklich ausserordentlich musikalisch. Wenn wir eine unserer vielen Gramophonplatten spielen, weiss sie immer ganz genau, was auf der Rückseite ist.“

DAS TELEPHON.

Ein Mann vom Lande benützte das Telephon und konnte die gewünschte Nummer nicht erhalten.

Das Fräulein der Zentrale bat ihn anhaltend, doch lauter zu sprechen.

„Wenn ich lauter schreien könnte“, sagte er, „würde ich Ihren verdammten Apparat nicht brauchen.“

JUGEND 1931.

„Nun, Klaus, wer schlug die Philister?“

„Ich weiss es nicht, Herr Lehrer, ich habe heute den Sportbericht noch nicht gelesen.“

RATSELWUT.

„Brauchst du denn schon eine Brille?“

„Ja, ich habe mir beim Kreuzworträtsellösen die Augen verdorben. Ein Auge funktioniert bloss senkrecht und das andere nur wagrecht!“

SIMULATION.

Der berühmte Schauspieler des ungarischen Nationaltheaters Eduard Ujhazy erwartete in einem Gartenlokal Gesellschaft. Damit sich andere nicht an den Tisch setzten, kehrte er die Stühle um. Trotzdem setzte sich ein Fremder an den Tisch und rief den Kellner: „Ich bin...te um ein Glas Bier...“. Ujhazy wurde zornig und rief dem Kellner nach: „A...ch i...ch.“ Der Fremde fuhr ihn wütend an, wie er es wage ihn zu verspotten, worauf Ujhazy erwiderte, das er gleichfalls stottere. „Larifari“, sagte der Fremde, ich kenne Herrn Ujhazy sehr gut; warum stottern Sie nicht auf der Bühne?“ — „Auf der Bühne“, lachte Ujhazy, „das ist etwas ganz anderes, dort simuliere ich.“

VERZWICKTE FRAGE.

„Papa — wenn sich eine Wespe auf eine Brennessel setzt — sticht sich dann die Brennessel oder die Wespe?“

KWIATKI BIUROWE.

Naczelný księgowý jest w poszukiwaniu omyłki (różnicy) w księgowaniu. Przy porównywaniu pozycji nagle zatrzymuje się i pyta (zwracając się w stronę buchaltera Krauzego): „Ody pan píše trójkę, która wygląda jak piątka, wtedy ma to być ósemka czy dwójka?“

ZAWIADOMIENIE

W pewnym domu towarowym, który zostaje otwarty wobec zaproszonej publiczności, wywieszono (przymocowano) w celu powstrzymania natłoku wielkiej masy następujący plakat na drzwiach:

„Z powodu otwarcia zamknięte“.

MUZYKALNA

„Moja córka jest rzeczywiście nadzwyczaj muzykalna. Gdy nagrywa jedną z naszych licznych płyt gramofonowych, wie ona zawsze całkiem dokładnie, co jest na stronie odwrotnej.“

TELEFON.

Pewien człowiek ze wsi użył telefonu i nie mógł otrzymać żądanego numeru.

Panna z centrali prosiła go nieustannie, aby mówił głośniej.

„Gdybym mógł krzyknąć głośniejszy“, powiedział on, „nie potrzebowalibyśmy wszęego przekłótego aparatu“.

MŁODZIEŻ.

„No Mikołaj, kto pobił Filistrów (Filistynów)?“

„Nie wiem tego, panie nauczycielu, nie czytałem jeszcze dzisiaj kroniki (sprawozdania) sportowej“.

WŚCIEKLIWNA ŻAGADEK.

„Czy już potrzebujesz okularów?“

„Tak, zepsułem sobie wzrok (oczy) przy rozwiązywaniu zagadek-krzyżówek. Jedno oko działa tylko prostopadle, a drugie tylko poziomo!“

SYMULACJA.

Słynny aktor węgierskiego teatru narodowego Edward Ujhazy oczekiwał w pewnym lokalu ogrodowym (wzrostywie), aby inni nie przysiedli się do stolika, przewrócił on krzesła. Mimo to jakiś nieznajomy przysiadł do stolika i zawołał na kelnera: „Ja...o pro...o...szę o szkl...ankę pi...iwa“. Ujhazy'ego ogarnął gniew i on krzyknął kelnerowi (wśled): „Ja...a te...“; Nieznajomy ofuknął go, wściekając się, jak on się waży szydzić z niego, na co Ujhazy odparł, że on również się jąka. „Absurd“, powiedział nieznajomy. „znam pana Ujhazy'ego bardzo dobrze, dlaczego pan się nie jąka na scenie?“ — „Na scenie“, roześmiał się Ujhazy, „to jest zupełnie coś innego, tam ja symuluję“.

ZAWIKŁANE PYTANIE.

„Tatusiu — jeżeli osa uładzie na pokrzywie — wtedy pókluje się pokrzywa czy osa?“

DER ESEL. (Eine Fabel).

Eines Tages kam der Esel zum Menschen und fragte: „Warum verachtest du mich? Warum nennst du gerade mich — einen Esel?“

Der Mensch dachte nach und antwortete: „Du wirst nicht bestreiten können, dass du in vielen Dingen dümmter handelst als die andern Geschöpfe. Sieh nur zum Beispiel deine Nahrung. Gibt es nicht genug wohlschmeckende, gutriechende und appetitliche Kräuter in der Natur? — Aber du frisst Disteln!“

Das nahm sich der Esel zu Herzen und verspeiste sein Frühstück sofort beim schönsten Rosenstrauch.

Zufällig kam der Fuchs vorüber und sah ihn: „Guten Morgen, Esel!“ rief er, „wünsche wohl zu speisen!“

Der Esel wandte sich beleidigt um: „Ich bin kein Esel! Esel fressen Disteln — ich aber speise die schönsten Rosen!“

Der Fuchs sah ihn lange an. „Und schmecken sie dir?“ fragte er endlich.

„Nein!“ gestand der andere, der wahrheitsliebend war wie alle Esel.

„Aber die Disteln haben dir geschmeckt! Warum hast du sie gelassen?“

„Weil die Leute sagen, dass nur Esel Disteln fressen!“ stöhnte der Bedauernswerte, „und weil sie finden, dass Rosen eine viel standesgemässere Kost sind.“

Da schlug der Fuchs einen Purzelbaum vor. „O, du Tor!“ rief er, „und so willst du aufhören, ein Esel zu sein? Weisst du nicht, dass der ein doppelter und dreifacher Esel ist, der etwas lässt, das ihm schmeckt, nur weil es die Leute nicht für vornehm und standesgemäss befinden?“

Da ging der Esel wieder zurück zu seinen geliebten Disteln. Und er fühlte sich bei dieser Kost glücklicher und zufriedener als irgendein Mensch.

EIN RIESENTEPPICH.

Der grösste und schwerste Teppich der Welt dürfte der sein, der im sogenannten Waterloo-Zimmer des englischen Königsschlusses in Windsor liegt. Er wiegt nicht weniger als zwei Tonnen. Er wurde seinerzeit in Ugra in Indien gewebt und seine Herstellung nahm sieben Jahre in Anspruch. Wenn dieser Riesen-teppich geklopft werden soll, sind sechzig Mann nötig, um ihn ins Freie zu befördern.

DER ÜBERRASCHTE BISCHOF.

Ein englischer Bischof weilte vor einiger Zeit in Begleitung eines anderen Geistlichen in Madrid. Eines Tages bestellte er in einem Kaffeehaus ein Glas Milch. Er konnte sich jedoch dem Kellner nicht verständlich machen. In seiner Verzweiflung zeichnete er schliesslich das Bild einer Kuh auf ein Stück Papier und überreichte dieses dem verdutzten Kellner.

Da überließ dessen Gesicht ein verständnisvolles Lächeln und mit einer Verbeugung eilte er weg. Bald darauf kam er zurück und überreichte mit einer grossartigen Geste dem erstaunten Bischof — zwei Eintrittskarten zu einem Stierkampf.

OSIOL. (Bajka).

Pewnego dnia przyszedł osioł do człowieka i zapytał: „Czemu pogardzasz mną? Czemu nazywasz właśnie mnie — osłem?“

Człowiek pomyślał i odrzekł: „Nie będziesz mógł zaprzeczyć, że w wielu rzeczach głupiej postępujesz, niż inne stworzenia. Spójrz więc (tylko) naprzykład na swoje pożywienie. Czyż niema w dostateczności doskonale smakujących dobrze pachnących i apetycznych ziół w przyrodzie?! Ale ty żrzesz osiet!“

Osiol wziął to sobie do serca i spożył swoje śniadanie odrazu przy najpiękniejszym krzaku róż.

Przypadkowo przechodził obok lis i zobaczył go: „Dzień dobry osie!“ zawołał, „zycząc smacznego!“

Osiol odwrócił się dotknięty: „Nie jestem osłem! Osły żrą osiet — ja zaś zajadam najpiękniejsze róże!“

Lis popatrzył na niego długo. „A czy one ci smakują?“ zapytał wreszcie.

„Nie!“ przyznał drugi, który był prawdomówny (lubiący prawdę) jak wszystkie osły.

„Ale osiet ci smakował! Czemuś go porzucił (pozostawił)?“

„Bo ludzie mówią, że tylko osły żrą osiet!“ jęknął godny politowania, „i ponieważ uważają, że róże są o wiele stosowniejszym wiktem.“

Wtedy lis skinął koziołką ze śmiechu. „O, ty głupcze!“ zawołał, „tak chcesz przestać być osłem? Czy nie wiesz, że podwójnym i potrójnym osiem jest ten, kto porzuca coś, co mu smakuje, jedynie dlatego, że ludzie nie uważają tego za wyborne i stosowne (do stanu)?“

Wówczas osioł znów wrócił do swego ulubionego osietu. I czuł się przy tym wikcie bardziej szczęśliwym i zadowolonym niż jakikolwiek człowiek.

OLBRZYMI DYWAN.

Największym i najcięższym kobiercem świata jest zapewne ten, który leży w t. zw. Pokoju Waterloo angielskiego zamku królewskiego w Windsor. Wazy on nie mniej niż 2 tonny. Został on swego czasu utkany w m. Agra w Indjach, a jego wykonanie zajęło 7 lat. Gdy ten olbrzymi dywan ma być wytrzępany, potrzeba 60 ludzi, aby go przenieść na dwór (wolne powietrze).

ZDUMIONY BISKUP.

Pewien biskup angielski bawił przed jakimś czasem w towarzystwie innego duchownego w Madrycie. Pewnego dnia zamówił on w jednej kawiarni szklankę mleka. Nie mógł się jednak porozumieć z kelnerem. Zrozpaczony (w swojej rozpaczy) nakreślił wreszcie rysunek krowy na kawałku papieru i podał go zdumionemu kelnerowi.

Wówczas przez oblicze tegoż przebiegł pełen zrozumienia uśmiech i on z ukłonem się oddalił. Zaraz potem wrócił i ze wspaniałym gestem wręczył zdumionemu biskupowi — dwie karty wstępu na walkę byków.

EINE HINDUFABEL VON DER ERSCHAFFUNG DES WEIBES.

Im Anfang erschuf der Gott Twaschtri die Welt. Als er aber das Weib erschaffen wollte, sah er, dass er allen Stoff bereits für den Mann verwandt hatte, und dass keine Bestandteile mehr für das Weib vorhanden waren. Twaschtri sann lange nach, und als er nachgedacht hatte, tat er folgendes. Er nahm die Rundung des Mondes, die Wellenlinie der Schlange, des Grases Zittern, des Schilfes Schlankheit, der Blume Samtweiche, des Blattes Feinheit, des Rehes Blick, des Sonnenstrahls spielende Munterkeit, die Tränen der Wolken, die Unbeständigkeit des Windes, die Furchtsamkeit des Hasen, die Eitelkeit des Pfau, die Weichheit der Flaumfeder, die Härte des Diamanten, die Süßigkeit des Honigs, die Grausamkeit des Tigers, die Wärme des Feuers, die Kälte des Eises, die Geschwätzigkeit der Elster und das Girren der Turteltaube.

Aus all diesem schuf er das Weib. Als es fertig aus seinen Händen hervorgegangen war, schenkte er es dem Manne.

Acht Tage später kam der Mann zu Twaschtri und sagte: „Herr, des Geschöpf, das du mir geschenkt hast, vergiftet mein Leben. Es spricht unaufhörlich und bringt mich um meine Zeit. Es jammert um ein Nichts. Es ist immer krank. Ich bin gekommen um dich zu bitten, deine Gabe wiederzunehmen. Ich kann nicht mit dem Weibe leben!“

Und Twaschtri nahm das Weib zurück.

Nach abermals acht Tagen kam der Mann wieder zu seinem Schöpfer und sagte: „Herr, mein Leben ist einsam, seit ich dir das Weib zurückgegeben habe. Ich kann nicht umhin, immer daran zu denken. Stets sehe ich sein Lächeln und gedenke daran, wie es mich durch seinen Tanz beglückte.“

Und der Schöpfer gab die Frau dem Manne wieder. Es waren aber nur drei Tage verflossen, da fand sich der Mann wieder ein. „Herr, ich habe es nun wieder versucht, aber ich sehe ein, dass die Frau, die du für mich geschaffen hast, mir nur zum Unglück ist. Die Aergernisse, die diese Frau mir bereitet, überwiegen weit die Freuden, die sie mir schenkt. Herr, nimm sie zurück!“

Jetzt aber war die Geduld des Gottes zu Ende. „Geh“, rief er, „und richte dich mit dem Weibe ein, so gut du eben kannst; ich nehme es nicht nochmals zurück!“

Der Mann aber sprach: „O, ich unglückseliger! Ich kann nicht mit dem Weibe leben, aber ich kann auch nicht mehr ohne dasselbe sein! Was wird daraus werden?“...

EIN HUNDERESTAURANT IN BERLIN.

Im Westen der deutschen Metropole hat ein ehemaliger Konditor, der sich als Hundezüchter schon seit langem einen Namen gemacht hat, ein „Restaurant für Hunde“ eröffnet. Man kann dort das zubereitete Hundefutter abholen, Hunde aber auch in das Lokal bringen, wo jederzeit „kalte und warme Küche“ bereit steht. Es gibt eine richtige Speisefolge zum Ausschauen. Die Spezialität der Speisekarte ist Hammelmagen, der von den vierbeinigen Gästen des Speisehauses sehr begehrt ist. Das Hunderestaurant ist immer gut besucht.

BAŚŃ HINDUSKA O STWORZENIU KOBIETY.

Na początku bóg Twasztri stworzył świat. Gdy jednak chciał stworzyć kobietę, spostrzegł, że już zużytkował cały materiał na człowieka i że niema więcej składników na kobietę. Twasztri długo rozmyślał, a gdy się namyślił, uczynił co następujące: wziął okrągłość księżyca, falista linię węża, trawy drzenie, trzcinny wymukłość, kwiatów aksamitną miękkość, liścia delikatność, sarny wzrok, promienie słonecznego igrającej żwawość, lży obłoków, zmienność (niestałość) wiatru, łopazliwość zająca, próżność pawia, miękkość puchu, twardość dyamentu, słodkość miodu, okrutność lygrysa, żar (cieplo) ognia, zimno lodu, gadatliwość sroki i gruchanie turkawki!

Z tego wszystkiego stworzył kobietę. Gdy wyszła gotową z jego rąk, podarował ją człowiekowi.

Osm dni później przyszedł człowiek do Twasztri i powiedział: „Panie, stworzenie, któreś mi podarował, zatrzyma mi życie. Gada nieustannie i zabiera mi czas. Lamentuje (bieda) o byle co (o nic). Wciąż jest chore. Przeszedłem prosić ciebie, abyś wziął swój dar z powrotem. Nie mogę żyć z kobietą.“

I Twasztri zabrał kobietę z powrotem.

Znow upłynęła osm dni i człowiek przyszedł znowu do swego stwórcy i powiedział: „Panie, życie me jest samotne, odkąd oddałem ci kobietę z powrotem. Wciąż muszę myśleć (nie mogę nie myśleć) o niej. Zawsze widzę jej uśmiech i myślę o tem, jak ona mnie uszczęśliwiła swoim tańcem.“

I stwórca oddał człowiekowi kobietę.

Zaledwie jednak upłynęło trzy dni, człowiek znowu się zjawił (stawił się). „Panie, otom spróbował ponownie, ale przychodzę do przekonania (poznaje), że kobieta, którą stworzyłeś dla mnie, jest tylko nieszczęściem dla mnie. Zmartwieńna, które mi sprawia ta kobieta, przewyższają (przeważają) znacznie (dalece) radości, któremi ona mnie obdarza. Panie, zabierz ją z powrotem!“

Teraz jednak cierpliwość boga skończyła się. „Idź“, zewolnił Twasztri, „i urządz się z kobietą tak jak potrafisz; nie wezmę jej znowu z powrotem!“

Człowiek zaś rzekł: „O, jam nieszczęśliwy! Nie mogę żyć z kobietą, ale nie mogę też więcej być bez niej! Co z tego będzie?“...

RESTAURACJA DLA PSÓW W BERLINIE.

W zachodniej części stolicy niemieckiej pewien był restaurator, który jako hodowca psów już dawno zdobył sobie rozgłos (imię), otworzył „Restaurację dla psów“. Można tam abonować przygotowany pokarm dla psów, jak również sprządzać psy do lokalu, gdzie o każdej porze „zimne i ciepłe potrawy (dosł. kuchnia)“ są przygotowane. Jest tam prawdziwy spis potraw do wyboru. Specjalnością jadłospisu jest żołądek barani, który jest bardzo pożądany przez czworonożnych gości jadłodajni. Psia restauracja zawsze cieszy się dużą frekwencją (jest dobrze odwiedzana).

DER REPORTER.

Mathieu Donzelot war seinerzeit als der beste, mutigste und dienstbeflissenste Berichterstatter bekannt. Einst brach in Paris ein Aufruhr aus, und Donzelot wurde von seiner Redaktion als Berichterstatter ausgesandt. Steine flogen durch die Luft, und die Menschen brachen die Strasse auf, um eine Barrikade zu bauen. Ein Freund Donzelots, der ihm begegnete, ruf ihm zu: „Was suchst du hier? Eile, rette dich!“

Als Donzelot nicht antwortete und auch keine Anstalten machte, sich zu entfernen, drang der Freund von neuem auf ihn ein, den gefährlichen Platz zu verlassen.

„Fällt mir gar nicht ein, von hier fortzugehen; aber hier, nimm diesen Bericht und besorge ihn zu der Zeitung.“

Ein Stunde verging und der Kampf wurde immer heftiger. Die Menge war mit der Polizei hart aneinandergeraten.

Plötzlich vernahm man eine Salve der Nationalgarde, und von einer Kugel getroffen, fiel Donzelot zu Boden. Ein Arzt war gleich zur Stelle.

„Verwundet?“ fragte er.

„Ja“, antwortete Donzelot, „und ich glaube, schwer, denn ich kann nicht einmal mehr schreiben.“

„Das ist Nebensache. Es gilt jetzt Ihr Leben zu retten.“

„Das ist Nebensache. Jeder muss seine Pflicht tun; die meine ist, einen Bericht zu erstatten. Bitte, notieren Sie für mich: „3 Uhr 20, die Truppen feuern, drei verwundete, ein Toter.“

„Ein Toter? Wer ist denn getötet?“

„Ich“, kam gurgelnd aus dem Munde Donzelots, und leblos sank der dienstefrige Reporter zur Erde.

NATUR.

„Was, Sie haben hier keinen Arzt?“ fragt ein Tourist im Dofwirthshaus, „was wird denn aus den Kranken?“

„Sie sterben eben eines natürlichen Todes!“ meint der Wirt.



- Ist die Firma gross, in der du angestellt bist?
- Das kann man wohl sagen. Es dauert 14 Tage, bis ein Witz vom Lehrling bis zum Chef gelangt.“
- Czy firma, w której pracujesz, jest duża?
- To można chyba powiedzieć. 14 dni trwa, zanim dowcip dotrze od praktykanta do szefa.

REPORTER.

Matheus Donzelot był swego czasu znany jako najlepszy, najodważniejszy i najgorliwszy w służbie sprawozdawca (reporter).

Pewnego razu wybuchła w Paryżu rewolta, i Donzelot został wysłany przez swoją redakcję jako sprawozdawca. Kamienie—przeszywały (dosł. lataly) powietrze i ludzie wyłamywali bruk uliczny, aby zbudować barikadę. Pewien przyjaciel Donzelota, spotkawszy go, zawołał doń: „Czego tu szukasz? Spiesz się, retuj się!“

Gdy Donzelot nie odpowiadał i nie czynił też żadnych przygotowań, aby się oddać, przyjaciel nanowo nalegał nań, aby opuścić niebezpieczne miejsce.

„Nie przychodzi mi wcale na myśl stąd odejść; ale oto, weź to sprawozdanie; i postaraj się oddać je do gazety.“

Minęła godzina, a walka stawała się coraz gwałtowniejszą. Tłum stał się ostro z policją.

Nagle rozległa się (dosł. usłyszano) salwa gwardji narodowej i ugodzony kulą padł Donzelot na ziemię. Natychmiast przybył na miejsce lekarz.

„Raniony?“ zapytał.

„Tak“, odpowiedział Donzelot, „i przypuszczam, że ciężko, bo już nie mogę nawet pisać.“

„To jest bagatela. Chodzi teraz o to, by uratować pańskie życie.“

„To jest bagatela. Każdy musi spełnić swój obowiązek; moim jest wysłać sprawozdanie. Proszę, niech pan notuje za mnie: „Godz. 3.20, wojsko deje ognia, 3 rannych, 1 zabity“.“

„Zabity? Któż to jest zabity?“

„Ja“, odezwało się rzęczenie z ust Donzelota i bez życia osunął się gorliwy reporter na ziemię.

NATURA.

„Co, wy tu nie macie lekarza?“ pyta turysta w gospodzie wiejskiej, cóż się staje z chorymi?“

„Umierają właśnie śmiercią naturalną!“ mniema gospodarz.



DER MASSANZUG.

„Ich habe doch auf Taille gearbeitet bestellt, genau wie jenes Modell!“

GARNITUR NA MIARE.

„Zamówilem przecież (garnitur) zrobiony na talię, ściśle, podług tamtego modelu.“

DIE DREIZEHN EINGESEIFTEN.

Aus seinem reich bewegten Leben weiss der bekannte Humorist Haase folgenden Scherz zu erzählen:

„Ich logierte einmal in einem grossen und vielbesuchten Hotel einer süddeutschen Stadt. Damals hatte ich Geld, und wenn mir dieses nicht fehlt, bin ich der glücklichste Mensch von der Welt und zu allen Scherzen aufgelegt.

Auf einer kleinen Provinzialbühne hatte ich als Gast einmal einen Barbier abgeben müssen und war mit allem, was zu dieser Rolle gehört, versehen. So klopfte ich denn am nächsten Morgen, mit den nötigen Illusionen versehen, in dem Stockwerke des Gasthauses, wo ich logierte, rechts und links an den Türen an: „Barbier gefällig?“

Ein dutzend Herren nahmen mich an; ich seifte sie kunstgerecht ein. „Mein Gott!“, rief ich jedesmal, „ich habe auf Nummer so und soviel mein Messer liegen lassen; gleich bin ich wieder da!“

Nachdem so das Dutzend glücklich angeeifert war, warf ich meine Perücke ab, wechselte den Rock und seifte mich selber ein. Mittlerweile waren meine Kunden auf den Hausflur gelaufen, und alle schrien nach dem Barbier. Ich mischte mich unter sie und lärmte und tobte am ärgsten unter allen.

Der Wirt, die Kellner, die Stubenmädchen und an zwanzig andere Gäste eilten herbei, ja sogar die Barbieri, die im Hotel regelmässig die Gäste zu befriedigen pflegten, stellten sich ein, ihre Unschuld befeuernd. Ein unbeschreibliches Lachen erscholl bei dem Anblick der dreizehn Eingeseiften. Ich war der wütendste, und der Wirt bemühte sich vergeblich, mich zu besänftigen.

Man fragte und forschte hin und her, aber die Sache blieb ein Geheimnis, das ich lange Zeit, nachdem es längst verjährt, wohlweislich für mich behalten habe“.

MIT DER HUNDESTEUERQUITTUNG
DURCH DIE WELT.

Höchst ergötzlich ist die Geschichte eines erfindungsreichen Engländers, der seinen Pass in der Türkei verloren hatte. In seiner Verlegenheit kam ihm der Gedanke, dem türkischen Zollbeamten die Steuerquittung seines Hundes vorzulegen, die der Beamte auch ohne weiters mit dem Visum versah. So reiste der Engländer mit seiner Steuerquittung als Reispass triumphierend durch die Balkanländer, durch Oesterreich, die Schweiz und Frankreich. Ueberall begnügten sich die kontrollierenden Beamten damit, einen flüchtigen Blick auf die eindrucksvollen Stempel seiner Hundesteuerquittung zu werfen, um dann unbekümmert ihr Visum unter die andern Stempel zu setzen.

Bei der Ankunft in Calais musste er die Entdeckung befürchten; er hielt es deshalb für angezeigt, dem an Bord befindlichen Passbeamten ein reumütiges Geständnis abzulegen. Dem Gedanken gegenüber, dass ein Reisender Europa mit einer Hundesteuerquittung durchquert hatte, ohne auf Schwierigkeiten zu stossen, vermochte auch die Würde des englischen Beamten nicht einzuhalten. Mit herzlichem Gelächter stellte er dem erfindungsreichen Reisenden eine Bescheinigung aus, die ihm ermöglichte, auch die letzte Sperre anstandslos zu passieren.

TRYZNASTU NAMYDLONYCH.

Ze swego bardzo ruchliwego życia znany humorysta Haase opowiada następujący żart:

„Pewnego razu zamieszkałem w dużym i licznie odwiedzonym hotelu pewnego miasta południowo-niemieckiego. Wówczas miałem pieniądze, a gdy mi tego nie brak, jestem najszczęśliwszym człowiekiem świata i usposobiony (mam humor) do wszelkich żartów.

Na pewnej małej scenie prowincjonalnej musiałem na gościnnych występach (jako gość) grać rolę cyrulika i byłem zapoatrzony we wszystko, co do tej roli należy. To też następnego ranka zapakowałem, zapoatrzone w potrzebne przybory, na piętrze hotelu, gdzie zamieszkałem, na prawo i na lewo do drzwi: „Czy fryzjer potrzebny?“

Kilkunastu (tuzin) panów przyjęło mnie; namydliłem ich stosownie do prawideł szluki. „Mój Boże“, wołałem każde razowo, „zostawiłem w numerze tym a tym swoją brzytwę (nóż); jestem natychmiast z powrotem!“

Po tem, gdy tak szczęśliwie wybieliłem ów tuzin panów zrzuciliem swoją perukę, zmieniłem surdut i sam się namydliłem. W międzyczasie moi klienci wybiegli na korytarz i wszyscy wołali o cyrulika. Ja zmieszalem się z nimi i wrzeszczałem (halasowałem) i srożyłem się najwięcej (najgorzej) ze wszystkich.

Gospodarz, kelnerzy, pokojówki i około 20 innych gości przybiegli, ba nawet fryzjerzy, którzy w hotelu stale (regularnie) uslugiwali gościom, zjawili się, zapewniając, że to nie ich wina. Nieopisany śmiech wybuchł na widok trzynastu namydlonych. Ja byłem najbardziej wściekły i gospodarz nadbremnie usiłował mnie uspokoić.

Już pytmano i badano tu i owdzie, ale sprawa ta pozostała tajemnicą, którą przez długi czas, gdy już (dawną) było przedawnioną, rozważnie (mądrze) ze:howałem dla siebie“.

Z KWITEM PODATKU OD PSÓW POPRZE ŚWIAT.

Wysoce zabawna jest historia o pewnym pomyslowym Angliku, który zagubił swój paszport w Turcji. W jego zekopotaniu przyszła mu myśl, aby przedłożyć tureckiemu urzędnikowi celnemu pokwitowanie od podatku za jego psa, które też zostało przez urzędnika odrazu zapoatrzone w wizę. Tak podróżował Anglik ze swoim kwitem podatkowym jako paszportem podróżnym triumfując przez kraje bałkańskie, przez Austrię, Szwajcarię i Francję. Wszędzie kontrolujący urzędnicy zadawali się tem, że rzucali pobieżne spojrzenie na imponujące (pełne wrażenia) pieczętki jego pokwitowania podatku od psów, by potem nieśroszcząc się przyłożyć swoją wzię pod memi stemplami.

Podczas przybycia do Calais musiał się obawiać wykrycia; uważał przeto za wskazane złożyć pełne skrucy zeznania znajdującemu się na pokładzie urzędnikowi paszportowemu. Wołec myśli, że podróżny przebył (w poprzek) Europe z kwitem podatku od psów, nie napotyając trudności, nawet powaga urzędnika angielskiego nie mogła się utrzymać. Z serdecznym śmiechem wystawił on pomyslowemu podróżnikowi zaświadczenie, które umożliwiło mu przebycie również ostatniej przegrody (rogatki) bez trudności (wypadku).

DIE GRÜNE VASE.

Schulze besitzt eine grüne Vase, die er verachtet. Es ist ein scheussliches Ding, schief und bucklig. Aber Schulzes Frau ist verliebt in sie. In diese grüne Vase steckte Frau Schulze nämlich, als sie noch nicht Frau Schulze war, den ersten Blumenstrauß, den sie von Schulze erhielt, als er — Schulze — noch jung und schön war. Schulze hatte also etwas gegen die Vase. Er konnte wütend werden, wenn sie ihn so angrünte. Er hätte sie am liebsten umgebracht, aber er wollte seine Frau nicht kränken.

Gestern ärgerte er sich wieder schrecklich über die Vase. „Entweder sie oder ich!“ erklärte er endlich entschlossen. „Ich werde vier Wochen verreisen, um Ruhe zu haben!“ Schliesslich kam ihm noch ein billigerer Gedanke.

Er packte die Vase sorgfältig in braunes Papier, verschnürte sie und ging zur Post. Dort erstand er eine Paketadresse, während die Umstehenden über die schlechten Verkehrsverhältnisse schimpften, und schickte dann das Päckchen an sich selbst.

„So!“ sagte er und ging zufrieden nach Hause, „nun bin ich das Ding ein paar Wochen los!“

ÜBERRASCHT.

Ein Patient sucht nach langer Zeit wieder seinen Hausarzt auf.

Der begrüßt ihn ganz erstaunt: „Was — Sie leben auch noch?“

OD REDAKCJI „TŁUMACZA“.

W odpowiedzi na liczne zapytania wyjaśniamy: 1) „Tłumacz Języków Obcych“ przeznaczony jest dla wszystkich interesujących się językami obcymi, zarówno dla początkujących jak i dla zaawansowanych, oraz dla tych, którzy dawniej uczyli się języków obcych, a chcieliby obecnie odświeżyć i uzupełnić swoje znajomości językowe;

2) kto nie zna zupełnie języka obcego, nie może, oczywiście, narazie korzystać z „Tłumacza“. W tym wypadku radzimy przystąpić niezwłocznie do nauki języka obcego, a już po kilku czy kilkunastu lekcjach każdy początkujący z łatwością będzie mógł posługiwać się „Tłumaczem“, jako środkiem pomocniczym, będącym zarazem rozrywką w nauce języka obcego;

3) z dotychczasowych metod nauki języków możemy polecić przede wszystkim „Linguaphone“ (system nauczania języków za pomocą płyt gramofonowych), jako bezspornie najdoskonalszą metodę. Bliższych informacji udzieli bezpośrednio „Linguaphone Institute w Polsce“, Warszawa, ul. Kredytowa 4 — T. (p. również ogłoszenie w niniejszym numerze); z metod książkowych wymieniamy wydane przez Księgarnię Trzaski, Everta i Michałskiego (Warszawa, Hotel Europejski) dzieła: „1000 słów po angielsku“ i „1000 słów po francusku“ (inne języki w przygotowaniu);

4) wskazówki dotyczące posługiwania się „Tłumaczem“ znajdują się w numerze pierwszym wyd. A, B i C (str. 8).

ZIELONA WAZA.

Schulze posiada zieloną wazę, którą pogardza. Jest to obrzydliwa rzecz, krzywa i z garbem. Ale żona Schulzego jest w niej zakochana. Do tej zielonej wazy mianowicie wleknęła pani Schulzowa, gdy jeszcze nie była panią Schulzową, pierwszy bukiet kwiatów, który otrzymała od Schulzego, gdy on — Schulze — był jeszcze młody i piękny. Schulze miał więc coś przeciwko tej wazie. On mógł się wściec, gdy ona tak zieleniła przed nim. Byłby ją nechętniej zniszczył (zgladził), ale nie chciał martwić swojej żony.

Wczoraj zirytował się znowu okropnie przez wazę. „Albo ja albo ona!“ oświadczył wreszcie zdecydowany. „Wyjadę na cztery tygodnie, aby mieć spokój!“ Wkońcu przyszła mu jeszcze tańsza myśl.

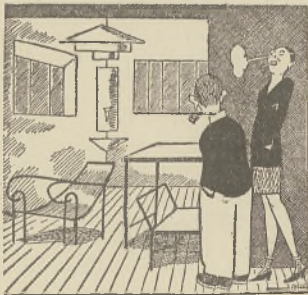
Zawiązał starannie wazę w brązowy papier, owiązał ją i poszedł na pocztę. Tam nabył adres pakietowy, podczas gdy stojący dookoła kłeli na złe stosunki komunikacyjne, i wysłał wtedy paczkę do siebie samego.

„Tak!“ powiedział i poszedł zadowolony do domu, „otem się pozbył tej rzeczy na parę tygodni!“

ZADZIWIONY

Pacjent odwiedza po dłuższym czasie znowu swego lekarza domowego.

Ten wita go całkiem zdumiony: „Co — pan jeszcze też żyje?“



DIE MODERNEN MÖBEL.

„Aha, Ihr Vater ist Arzt — das ist sein Operationsraum?“

„Nein, das ist unser Wohnzimmer!“

NOWOCZESNE MEBLE.

„Aha, pani ojciec jest lekarzem — to jest jego sala operacyjna?“

„Nie. to nasz pokój mieszkalny!“

FEUERSICHERE POSTSÄCKE.

Die Säcke, die derzeit für den Transport von Postsäcken benützt werden, sind insofern unbefriedigend, als sie nicht aus feuerfestem Material gemacht sind. Jetzt sind jedoch in Amerika Postsäcke erfunden worden, die allen Anforderungen entsprechen. Sie bestehen aus einer Schicht hundertprozentigen reinen Asbestes mit einer Leinenhülle zu beiden Seiten. Der Stoff ist an den Nähten mit Stahlnetzen genietet und hat dreifache Schösser, die das Feuer hindern, etwa durch die Öffnung einzudringen. Oben auf den Sack, unmittelbar unter den Verschluss, wird ein Luftkissen gelegt, um die warme Luft bei einem eventuellen Brand von den Postsachen fernzuhalten.

DIE FRAGE.

In der Schweiz läuft gegenwärtig eine vielbelachte Filmkomödie „Der falsche Feldmarschall“. Stolz verkünden die Kinos in leuchtender Schrift: „In der Hauptrolle: Roda Roda.“ Man wartet — und wartet und — ganz zuletzt erscheint der Berühmte, spricht vier Sätze und das Ende naht. Da kann man wohl, beim Nachhausegehen, sich kopschlüttelnd fragen: Wo da Roda?

PRAZISE ANTWORT.

— Erich, was wäre die Folge, wenn du eins der zehn Gebote brechen würdest?
— Dann wären es nur noch neun, Herr Lehrer!

OGNIOTRWAŁE WORKI POCZTOWE.

Worki, które są obecnie używane do transportu rzeczy pocztowych, są o tyle niezadowalające, że nie są wyrabiane z materiału ogniotrwalego. Teraz jednak wynaleziono w Ameryce worki pocztowe, które odpowiadają wszelkim wymaganiom. Składają się one z warstwy stu procentowego czystego azbestu z płócienną powłoką po obu stronach. Materiał nitowany jest po szwach stalowymi nitami i posiada potrójne zamki, które powstrzymują (przeszkadzają) ogień od ewentualnego przeniknięcia przez otwór. Z góry kładzie się na worek (bezpośrednio) tuż pod zamkiem poduszkę z powietrzem, aby przy ewentualnym pożarze oddalić gorące powietrze od rzeczy pocztowych.

PYTANIE.

W Szwajcarii obiega obecnie wesoła (dosł. z której się wiele śmieje) komedia filmowa „Falszywy marszałek polny“. Dumnie zapowiadają kina w świetlnym napisie: „W roli głównej Roda Roda“. Czeko się i czeka i — zupełnie na ostatku okazuje się znakomity (pisarz), mówi cztery zdania i koniec się zbliża. Można tu więc, idąc do domu, pytać się kwiakując głową: „Gdzie tu Roda?“ (gra słów).

DOKŁADNA ODPOWIEŹ.

— Eryku, jaki byłby skutek, gdybyś złamał jedno z 10 przykazań?
— Wówczas byłoby ich tylko jeszcze dziewięć, panie profesorze!

LINGUAPHONE

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH
DLA SAMOUKÓW.

Wzór lekcji języka francuskiego:

Lekcja druga, część I. opis:

Nous sommes de nouveau dans le salon. Quatre visiteurs viennent passer la soirée avec la famille Durand. La bonne ouvre la porte⁷ et fait entrer les visiteurs au salon. Ce sont M. Legris⁸ et sa femme⁹, leur fils Georges¹⁰ et leur fille Colette¹¹. Mme Legris¹² est la sœur de M. Durand¹³, elle est la tante de Jacques¹⁴, de Marguerite¹⁵ et du bébé i t. d.

Część II. rozmowa:

Qui est - ce qui entre dans le salon? Ce sont des visiteurs qui entrent dans le salon. Quels sont ces visiteurs? Ce sont le beau - frère et la belle - sœur de la maîtresse de maison, son neveu et sa nièce. Combien de visiteurs y a - t - il? Il y en a quatre. Combien de personnes y a - t - il en tout? Il y a une, deux, trois, quatre, cinq, six, sept, huit, neuf, dix, onze personnes en tout. i t. d.

Obok tego tekstu znajduje się rycina, na której przedstawione są osoby i przedmioty w lekcji omawiane, zapoatrzone numerkiem, odpowiadającym numerom, powyżej przy odnośnych wyrazach zamieszczonym. W ten sposób bez pomocy słownika, orientując się uczący się w znaczeniu za-sadniczych wyrazów. Poza tem wszystkie wyrazy i zwroty zawarte są w słowniku w tłumaczeniu na język polski. Tekst czytany w podręczniku słyszmy jednocześnie z płyty gramofonowej, mówiony przez najwybitniejszych profesorów danej narodowości i to przez kilka osób, aby uczący się nie przyzwyczail się do jednego tylko głosu i jednej wymowy. — Wyczerpujące wskazówki pouczają w jaki sposób należy Linguaphone stosować z największą korzyścią.

POTRZEBĘ UCZENIA SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH
ROZUMIE KAŻDY

choćby tylko o zastosowanie tej metody uczenia się, która zapewnia opanowanie języka bez większego wysiłku, bez potrzeby krępującego uczęszczania na lekcje, a natomiast przez uczenie się u siebie w domu, o każdej dogodniej porze, w sposób łatwy i miły i nie kosztowny, a umożliwiający w krótkim czasie zdobycie swobodnego władania językiem, z wymową tak świetną, że wzbudza uprzedzanie u cudzoziemców.

Wszystkim tym warunkom w całej pełni odpowiada jedynie metoda

LINGUAPHONE

objęmująca naukę języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, szwedzkiego, holenderskiego i t.

Za nadesłaniem poniżej zamieszczonego kuponu, lub na ządanie z powołaniem się na „TŁUMACZA“, wysyłamy bezpłatnie obszerną ilustrowaną broszurę o metodzie LINGUAPHONE.

Tu wyciąć i wysłać jako druk za opłatą 5 gr.

Do LINGUAPHONE INSTITUTE Warszawa
Kredytowa 4.

Upraszam o bezpłatne nadesłanie mi broszury o metodzie Linguaphone.

Imię i nazwisko

Zajęcie

Adres

Interesuje mnie język